

Był chorowity i drobny, a kiedy go chrzczono, od świecy zapaliła się szata popa. Mieszkańcy Hulajpola uznali, że na świat przyszedł antychryst. Napadał bogaczy, kradł i zabijał w imieniu biednych i wyzyskiwanych. Chłopi uwierzyli, że jest następcą kozackich atamanów, że przepędzi panów, daruje ziemię i wolność.

Nestor Machno stworzył wielotysięczną armię, która nie uznawała niczyjej władzy i zażarcie broniła terytorium zamieszkanego przez dwa i pół miliona ludzi. Machnowcy na sztandarach mieli napisane: „Wolność albo śmierć”.

*Piękna opowieść o prostym ukraińskim chłopie, któremu w czasie gdy wiał wiatr historii, wyrosły skrzydła. Nestor Machno latem 1918 roku na strychu w zapadłej wiosce utworzył oddział partyzancki. Przez następne dwa lata chłopska armia machnowców pod czarnym sztandarem anarchizmu gromiła na ukraińskich stepach pułki bolszewików i białych. Skazany przez historię na klęskę, Machno skończył w Paryżu – domu starców i cmentarzu rewolucjonistów całego świata.*

*Przejmująca historia, świetna książka.*

Włodzimierz Kalicki

*Machno nawet dziś budzi zachwyt i nienawiść. Uważa się go za ostatniego romantyka rewolucji i grabarza ukraińskiej państwowości. Szanują go wczorajsi kołchoźnicy, a współcześni intelektualiści traktują pogardliwie. Być może dlatego, że od jego czasów niewiele się na Ukrainie zmieniło. Taki ruch skazany jest na porażkę. Takie przywiązanie do zasad zasługuje na szacunek.*

Serhij Żadan